

Obraza majestatu

19 maja 2011

Policja w Białymstoku ukarała kibiców manifestujących przeciwko zamykaniu stadionów i krzyczących „Donald matole, twój rząd obalą kibole!” mandatami za „demonstracyjne okazywanie lekceważenia konstytucyjnemu organowi Rzeczypospolitej Polskiej”, jakim jest premier. Możliwość taką dał jej art. 49 kodeksu wykroczeń, który za coś takiego pozwala karać nawet aresztem. Potwierdziło się w praktyce, że choć teoretycznie wszyscy są wobec prawa równi, to na mocy tego przepisu – współczesnego odpowiednika *crimen laesae maiestatis* – niektóre osoby (piastujące w danej chwili stanowiska państwowe wymienione w Konstytucji RP) traktowane są jako nadludzie, których inni są obowiązani traktować w szczególny sposób. O ile zwykłego człowieka nie wolno tylko zniesławiać i znieważać, to ludziom uosabiającym „konstytucyjne organy RP” nie wolno nawet publicznie okazać lekceważenia. Bo jakże to, lekceważyć Władzę?

Oczywiście przeciwnicy polityczni takich osób – zwykle nie pełniący funkcji „konstytucyjnych organów” podobnej ochronie już nie podlegają. I tak, w chwili obecnej można bezkarnie wygwizdać na wiecu przemówienie Jarosława Kaczyńskiego, ale jeśli ludzie gwizdzą w obecności przemawiającego Donalda Tuska albo Bronisława Komorowskiego, powinni liczyć się z tym, że policjant lub strażnik miejski może wlepić im mandat, a nawet – teoretycznie – z wyrokiem sądu skazującym na areszt. Oczywiście jeśli sytuacja polityczna uległaby zmianie i to Jarosław Kaczyński zostałby premierem, to wtedy grzywną lub aresztem groziłoby wygwizdanie właśnie jego...

Również prezentowanie w miejscu publicznym żartów rysunkowych ośmieszających Donalda Tuska lub Bronisława Komorowskiego może zostać aktualnie zakwalifikowane jako „demonstracyjne okazywanie lekceważenia konstytucyjnemu organowi RP” i ukarane. (Zgodnie z komentarzem do kodeksu

wykroczeń „okazywanie lekceważenia” polega na „zachowaniu uzewnętrznionym w jakikolwiek sposób, tj. czynem, gestem, słowem itd., które cechuje się pogardliwym stosunkiem do czegoś, wyrażaniem pogardy, brakiem należnego szacunku, bagatelizowaniem czegoś” – pasuje jak najbardziej). Za to Jarosława Kaczyńskiego czy Grzegorza Napieralskiego można w obecnej konfiguracji politycznej ośmieszać do woli (byle nie znieważając) i nic za to nie grozi. Ale po wyborach sytuacja może się odwrócić.

Nie ma jeszcze ustalonego orzecznictwa, czy „miejscem publicznym” jest również publicznie dostępna strona internetowa – ale w świetle orzeczenia Sądu Najwyższego, że takim miejscem jest „każde miejsce dostępne dla nieokreślonej liczby osób” można spodziewać się, że sądy mogą na to pytanie zacząć odpowiadać twierdząco. Niewykluczone więc, że wkrótce ktoś dostrzeże możliwość wykorzystania artykułu 49 kodeksu wykroczeń przeciwko osobom zamieszczającym w Internecie żarty ośmieszające prezydenta czy premiera...

Autor i źródło: [Jacek Sierpiński](#)